



RZYMSKI

KATOLIK

BIULETYN WIELUŃSKIEGO ŚRODOWISKA
WIERNYCH TRADYCJI ŁACIŃSKIEJ

Dyslokacja funkcji Magisterium po Soborze Watykańskim II

Prof. Romano Amerio



Kryzys Kościoła jest kryzysem autorytetu

Poproszony o wzięcie udziału w teologicznym Kongresie "Si Si No No", chciałbym rozwinąć następującą hipotezę: kryzys Kościoła Katolickiego jest kryzysem wypływającym z dyslokacji władzy nauczycielskiej, która została przeniesiona z urzędu powszechnego Magisterium na urząd teologów. Dyslokację odczuto natychmiast, ponieważ zaraz po soborze reakcja była bardzo gwałtowna, a w ciągu ostatnich trzydziestu lat większość teologów doprowadziła do zrealizowania tego, czego wówczas domagała się i zamierzała zrobić: to znaczy iż uznano teologów za współuczestniczących w dydaktycznej funkcji Kościoła. W swoich papierach posiadam mnóstwo wycinków z gazet, wiele dowodów świadczących iż sprawa była odczuwana jako zagrożenie.

Sobór - należy to powiedzieć - potwierdził w tym punkcie odwieczną doktrynę Kościoła. Lecz niebezpieczeństwo pojawiło się zaraz potem. W rzeczywistości nie należy tutaj zapominać o głównej zasadzie metodycznej nowatorów, biskupów i soborowych ekspertów. Ci ostatni pod-

stępnie wsunęli w przedstawione Soborowi Watykańskiemu II teksty wyrażenia niejasne, które, po opublikowaniu tekstów, obiecywali sobie komentować w sensie nowatorskim.

Oto strategia, zrealizowana bez osłonek przez modernistów. Odnośnie tego istnieje - przytoczone również w Iota Unum - bardzo ważne oświadczenie holenderskiego dominikanina Edwarda Schillebeeckxa, który oznajmia wyraźnie: **"My, idee które leżą nam na sercu, my je wyrażamy dyplomatycznie, lecz wyciągniemy ukryte wnioski po Soborze"**.

Sprowadza się to do powiedzenia: posługujemy się językiem dyplomatycznym, tzn. "podwójnym", w którym tekst jest podporządkowany hermeneutyce, rozjaśniając, albo zaciemniając pojęcia, które nas interesują, lub nam odpowiadają.

Formułowano więc soborowe dokumenty, które, zakładając hermeneutykę bardzo liberalną i bez wielkiej wartości, miałyby ugruntować nowatorskie opinie.

SPIS TREŚCI

Dyslokacja funkcji Magisterium
po Soborze Watykańskim II

1

Dekret Kongregacji Biskupów...

2

Komunikat Prasowy Przełożonego
Bractwa św. Piusa X

2

List do wiernych Przełożonego
Bractwa św. Piusa X

Rzym a Bractwo św. Piusa X

4

Romano Amerio

12

Co to jest Msza Święta?

13



DEKRET KONGREGACJI DS. BISKUPÓW ZNOSZĄCY EKSKOMUNIKĘ Z BISKUPÓW BRACTWA ŚW. PIUSA X

Listem z 15 grudnia 2008, skierowanym do Jego Eminencji Kardynała Dario Castrillona Hoyosa, przewodniczącego Papieskiej Komisji Ecclesia Dei, bp Bernard Fellay, również w imieniu trzech pozostałych, konsekrowanych dnia 30 czerwca 1988, prosił usilnie o zdjęcie ekskomuniki „*latae sententiae*”, ogłoszonej na mocy dekretu prefekta tejże Kongregacji Biskupów z 1 lipca 1988. We wspomnianym liście bp Fellay stwierdza między innymi: „Zawsze mocno trwaliśmy w woli pozostawania katolikami i oddawania wszystkich naszych sił w służbie Kościołowi Naszego Pana Jezusa Chrystusa, którym jest Kościół Rzymskokatolicki. Akceptujemy jego nauczanie w synowskim duchu. Wierzimy mocno w Prymat Piotra i w jego prerogatywy i dlatego tak bardzo cierpimy z powodu obecnej sytuacji”.

Jego Świątobliwość Benedykt XVI – po ojcowsku uwrażliwiony na dolegliwości duchowe, okazywane przez zainteresowanych z powodu sankcji ekskomuniki oraz ufając zobowiązaniom wyrażonym przez nich w cytowanym liście, że nie będą szczędzić żadnych wysiłków, aby pogłębiać w toku niezbędnych rozmów z władzami Stolicy Apostolskiej otwartych jeszcze kwestii, aby móc osiągnąć wkrótce pełne i zadowalające rozwiązanie problemu, który legł u podstaw – postanowił rozważyć na nowo sytuację kanoniczną Biskupów Bernarda Fellaya, Bernarda Tissier de Malleraisa, Richarda Williamsona i Alfonso de Galarreta, spowodowaną ich sakrą biskupią.

Niniejszy akt pragnie umocnić wzajemne stosunki zaufania oraz nasilić i ustabilizować stosunki Bractwa św. Piusa X z tąż Stolicą Apostolską. Ten dar pokoju, na zakończenie uroczystości z okazji Bożego Narodzenia, chce być także znakiem dla wspierania jedności w miłości Kościoła powszechnego i doprowadzić do zakończenia skandalu podziału.

Wyraża się życzenie, aby za tym krokiem nastąpiła upragniona realizacja pełnej wspólnoty z Kościołem całego Bractwa św. Piusa X, świadcząc w ten sposób o prawdziwej wierności i prawdziwym uznaniu Magisterium i władzy Papieża przez dowód jedności widzialnej.

Na podstawie uprawnień wyraźnie udzielonych przez Ojca Świętego Benedykta XVI, na mocy niniejszego dekretu odwołuję z Biskupów Bernarda Fellaya, Bernarda Tissier de Malleraisa, Richarda Williamsona i Alfonso de Galarreta cenzurę ekskomuniki „*latae sententiae*”, ogłoszonej przez tę Kongregację 1 lipca 1988, ogłaszając, że jest ona pozbawiona skutków prawnych, poczynwszy od dnia dzisiejszego, Dekretem z tą datą wydanym.

Rzym, dan w Kongregacji Biskupów, 21 stycznia 2009

Kard. Giovanni Battista Re,
Prefekt Kongregacji Biskupów

KOMUNIKAT PRASOWY PRZEŁOŻONEGO GENERALNEGO BRACTWA ŚW. PIUSA X

Ekskomuniki biskupów konsekrowanych przez JE abpa Marcellego Lefebvre’a 30 czerwca 1988 r., zadeklarowane przez Kongregację Biskupów 1 lipca tego samego roku – ekskomuniki, których ważność zawsze kwestionowaliśmy – zostały wycofane dekretem wydanym na polecenie papieża Benedykta XVI i ogłoszonym przez tę samą kongregację 21 stycznia 2009 r.

Wyrażamy naszą synowską wdzięczność Ojcu Świętemu za ten gest, z którego korzyść odniesie nie tylko samo Bractwo Św. Piusa X, ale i cały Kościół. **Pragniemy coraz skuteczniej pomagać papieżowi w przewyciężaniu bezprecedensowego kryzysu wstrząsającego katolickim światem, kryzysu, który Jan Paweł II określił jako stan „milczącej apostazji”.**

Wyrażając wdzięczność Ojcu Świętemu oraz tym wszystkim, którzy dopomogli mu w wykonaniu tego odważnego gestu, z zadowoleniem przyjmujemy również fakt, iż dekret z 21 stycznia br. mówi o konieczności „rozmów” ze Stolicą Apostolską – rozmów, które umożliwią Bractwu Św. Piusa X wyjaśnienie fundamentalnych kwestii doktrynalnych, które uważa ono za przyczynę obecnych problemów Kościoła.

Mamy niezłomną nadzieję, że w tej nowej atmosferze będziemy wkrótce świadkami uznania praw katolickiej Tradycji.

Menzingen, 24 stycznia 2009
Bp. Bernard Fellay

LIST DO WIERNYCH PRZEŁOŻONEGO GENERALNEGO BRACTWA ŚW. PIUSA X

Motu proprio Summorum Pontificum z 7 lipca 2007 r. przywraca Mszy św. trydenckiej jej prawa i jasno stwierdza, że nigdy nie została zniesiona. Zatem wierność tej Mszy św. – wierność, za którą wielu kapłanów i świeckich było w ciągu prawie 40 lat prześladowanych, a nawet karanych – nigdy nie była nieposłuszeństwem. Dlatego należy dzisiaj oddać sprawiedliwość abp. Marcelemu Lefebvre’owi: dziękujemy mu, że nauczył nas wierności tej Mszy św. Wszechczasów, kierując się prawdziwym posłuszeństwem, a występując przeciw wszelkim nadużyciom władzy. Nie ma też wątpliwości, że uznanie prawa tradycyjnej Mszy św. jest owocem bardzo wielu różańców, które ostatnią jesienią – podczas naszej Krucjaty Różańcowej – подарowano Matce Najświętszej. Pragniemy wyrazić Jej naszą wdzięczność.

Benedykt XVI przywrócił Mszy św. Piusa V prawo bytu. Należy jednak również przeanalizować konkretne decyzje wyrażone w *motu proprio* oraz wyjaśnienie, którego udzielił papież Benedykt XVI w towarzyszącym dokumentowi liście.

¹ Zarządzenia wydane przez papieża zezwalają *de iure* na swobodne celebrowanie tradycyjnej liturgii [rzymskiej] (nie tylko Mszy św., ale także sakramentów). Jest to ogromne duchowe dobro dla całego Kościoła, a szczególnie dla tych kapłanów i wiernych, którzy byli dotychczas paraliżowani niesprawiedliwymi zarządzeniami biskupów. Następne miesiące pokażą, w jaki sposób rozporządzenia papieskie będą *de facto* stosowane przez biskupów i kapłanów w parafiach. Módlmy się zatem w intencji papieża, aby nieugięte trwał przy odważnej decyzji, którą podjął.

- List, który towarzyszy *motu proprio*, wyjaśnia intencje papieża. Twierdzenie o istnieniu jednego rytu w dwóch równoprawnych formach (zwyczajnej i nadzwyczajnej) oraz to, że odrzuca się wyłączone odprawianie tradycyjnej liturgii z wykluczeniem nowej, można różnie interpretować – na przykład jako sformułowanie dyplomatyczne, aby nie urazić tych konferencji episkopatów, które otwarcie przeciwstawiały się całkowitemu uwolnieniu Mszy Wszechczasów. Można jednak rozumieć to jako wyraz pragnienia papieża, aby zrealizować „reformę reformy”, która miałaby polegać na tym, że Msza św. Piusa V i Msza Pawła VI będą się wzajemnie ubogacały, jak papież napisał w swoim liście.
- W każdym razie Benedykt XVI wyraźnie pragnie dowieść, iż *Vaticanum II* i będąca jego owocem nowa Msza należą do 2000 lat Tradycji Kościoła. Zaprzeczanie, że ostatni sobór spowodował rozłam – jak to miało miejsce w przemówieniu do Kurii Rzymskiej z 22 grudnia 2005 r. – wyraźnie dowodzi, że spór pomiędzy Rzymem a Bractwem Św. Piusa X dotyczy przede wszystkim kwestii doktrynalnych. Potrzeba zatem, aby ten niewątpliwy postęp, dokonany poprzez *motu proprio* w sferze liturgii, był kontynuowany – po wycofaniu dekretu ekskomuniki – na drodze dyskusji teologicznych.

Zarówno odniesienia w liście towarzyszącym *motu proprio* do abp. Lefebvre’a i Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X, jak i uznanie świadectwa młodego pokolenia, które przekazuje dalej pochodnię Tradycji, wyraźnie dowodzą, że nasza stanowczość w obronie *lex orandi* została zauważona. Dlatego musimy nadal z taką samą stanowczością – i z Bożą pomocą – prowadzić walkę w imię *lex credendi*, w imię naszej wiary.

Menzingen, 7 lipca 2007 r.
Bp. Bernard Fellay

Jan Vennari

RZYM A BRACTWO ŚW. PIUSA X

Przygotowanie do dyskusji doktrynalnych

Abp Marceli Lefebvre powiedział, że jest gotów zaakceptować sobór interpretowany w świetle Tradycji, jednak obecnie kwestia ta wykracza daleko poza interpretację pełnych dwuznaczności tekstów.

Wycofanie przez Benedykta XVI rzekomych ekskomunik jest bez wątpienia dobrą wiadomością dla całego katolickiego świata. Być może największym powodem do radości jest to, że zniesiono je bez jakiegokolwiek zmiany stanowiska ze strony Bractwa Św. Piusa X, bez sprzeniewierzenia się przez nie swym zasadom i bez rezygnacji z otwartej opozycji wobec soboru i jego katastrofalnych w skutkach liberalnych reform. Oby również w przyszłości Bractwo zachowywało się równie bezkompromisowo.

Jak stwierdzili bp Bernard Fellay, przełożony generalny Bractwa Św. Piusa X, oraz bp Tissier de Mallerai – kolejnym etapem musi być dyskusja doktrynalna dotycząca *Vaticanum II* oraz kryzysu w Kościele. Bp Fellay zawsze unikał używania w tym kontekście terminu „negocjacje”, ponieważ, jak stwierdził: „Nie ma tu nic do negocjowania. Nie można negocjować wiary”¹.

Przełożony generalny Bractwa wspominał o dyskusjach doktrynalnych już w swej pierwszej reakcji na zniesienie ekskomunik 24 stycznia 2009 r.:

Konsekwentnie, pragniemy rozpocząć owe „rozmowy” – które sam dekret uznaje za „niezbędne” – o kwestiach doktrynalnych sprzecznych z odwiecznym Magisterium. Nie możemy nie dostrzegać bezprecedensowego kryzysu wstrząsającego dziś Kościołem; kryzysu powołań, praktyk religijnych, katechizacji, przystępowania do sakramentów².

Również bp Tissier de Mallerai zauważył w wywiadzie z 1 lutego br.:

Będą się musiały odbyć dyskusje doktrynalne w kwestii nauczania II Soboru Watykańskiego z udziałem przedstawicieli Bractwa oraz Stolicy Apostolskiej (...).

Nie zmienimy naszego stanowiska, naszym celem jest przekonanie Rzymu, czyli doprowadzenie go do uznania słuszności naszej postawy³.

Temat dyskusji doktrynalnych nie jest nowy. Bractwo Św. Piusa X wielokrotnie i przy różnych okazjach wyrażało swe pragnienie, by proces prowadzący do uregulowania ich statusu przebiegał wedle ściśle określonego scenariusza:

1. Spełnienie dwóch warunków wstępnych: tj. wycofanie dekretu o ekskomunikach oraz umożliwienie wszystkim kapłanom odprawianie bez przeszkód tradycyjnej Mszy.
2. Rozwiązanie trudności doktrynalnych dotyczących soboru oraz nowej posoborowej orientacji w Kościele.

Poszukiwanie najodpowiedniejszego rozwiązania prawnokanonicznego⁴.

Motu proprio uwalniające tradycyjną Mszę oraz zniesienie ekskomunik z 21 stycznia br. stanowiły realizację pierwszego z punktów tego scenariusza. Obecnie Bractwo musi przejść do etapu, który będzie bardzo brzemienny w konsekwencje: do dyskusji doktrynalnych w kwestii II Soboru Watykańskiego.

To prawda, abp Lefebvre powiedział, że jest gotów zaakceptować sobór interpretowany w świetle Tradycji, jednak obecnie kwestia ta wykracza daleko poza interpretację tekstów pełnych dwuznaczności i istotnych przemilczeń. W swojej korespondencji z kard. Ratzingerem w połowie lat 80. XX wieku abp Lefebvre uściślił swoje stanowisko, stwierdzając, że kryterium interpretacji *Vaticanum II* w świetle Tradycji powinno obejmować trzy elementy:

1. Zarówno on sam jak i Bractwo zaakceptowałoby wszystko w dekretach *Vaticanum II*, co jest w sposób oczywisty zgodne z Tradycją.
2. Wszelkie teksty dwuznaczne muszą być interpretowane ściśle zgodnie z Tradycją; zgodnie ze stałym nauczaniem Kościoła na przestrzeni wieków.
3. Wszystko to, co w dekretach soborowych byłoby

niemożliwe do interpretacji w świetle Tradycji, musiałyby zostać zrewidowane.

W liście do kard. Ratzingera z 21 lipca 1982 r. Arcybiskup pisał o

konieczności osądzenia II Soboru Watykańskiego w świetle Tradycji oraz niezmiennego Magisterium Kościoła, aby skorygować teksty, które są dwuznaczne albo niezgodne z Tradycją⁵.

Jeszcze bardziej precyzyjnie wyraził się w liście z 17 kwietnia 1985 r. Po wyjaśnieniu, że tak on sam, jak i Bractwo są gotowi do zaakceptowania tekstów soborowych „w zgodzie z kryterium Tradycji”, czyli „zgodnie z tradycyjnym Magisterium Kościoła”, Arcybiskup doprecyzował:

Biorąc pod uwagę, że deklaracja o wolności religijnej jest sprzeczna z Magisterium Kościoła, prosimy o całościową rewizję tego tekstu.

Za równie niezbędne uważamy rewizję tekstów *O Kościele w świecie współczesnym*, *O ekumenizmie*, *O religiach niechrześcijańskich*, konieczne są też wyjaśnienia licznych tekstów, wywołujących obecnie powszechnie dezorientację.

Nie do przyjęcia, ze względu na sprzeczność z autorytatywnym Magisterium Kościoła, jest również kilka niezwykle istotnych punktów nowego Kodeksu prawa kanonicznego⁶.

Dubia

Często przemilcza się również inny fakt historyczny. W latach 80., w sytuacji gdy dezorientacja w Kościele nasilała się niezwykle wskutek wdrażania najbardziej radykalnych reform soborowych, abp Lefebvre prosił Opatrzność o znak, czy ma konsekrować biskupów dla Bractwa Św. Piusa X.

Jak pisał później, otrzymał dwa znaki, które przekonały go, że podjęcie tego kroku było konieczne. Pierwszym było spotkanie międzywyznaniowe zorganizowane przez Jana Pawła II w Asyżu, drugim zaś odpowiedź doktrynalna kongregacji kard. Ratzingera, którą Arcybiskup potraktował poważniej

nawet, niż skandal w Asyżu.

Co do pierwszego znaku: Jan Paweł II zorganizował w 1986 r. w Asyżu pierwsze międzywyznaniowe spotkanie modlitewne, podczas którego protestanci, prawosławni, Żydzi, muzułmanie, hinduiści, szintości, dżiniści oraz przedstawiciele różnych religii pogańskich zgromadzili się wspólnie na modlitwie o pokój, odprawiając swe własne heretyckie i pogańskie obrzędy.

Abp Lefebvre określał spotkanie w Asyżu bardzo mocnymi słowami.

Ten, który zasiada na tronie Piotrowym, lekceważy publicznie pierwszy artykuł *Credo* oraz pierwsze przykazanie Dekalogu. (...) Zgorszenie, jakie wydarzenie to wywołało to w świecie katolickim, trudne jest do oszacowania. Kościół został wstrząśnięty u samych swoich podstaw⁷.

Drugim „znakiem Opatrzności” była – wedle Arcybiskupa – odpowiedź Kongregacji Nauki Wiary kierowanej przez kard. Ratzingera na formalne zastrzeżenia teologiczne wysunięte przez niego względem soborowego dokumentu o wolności religijnej. Jak wyjaśniał Arcybiskup:

Nowa i liberalna doktryna o wolności religijnej była głównym celem soboru dla wielu ekspertów, jak o. Congar, ks. Jan Courtney Murray i wielu innych, łącznie z Sekretariatem ds. Jedności Chrześcijan, który zapisał ideę wolności religijnej w swym statucie. Gorącymi zwolennikami tych nowych koncepcji byli kard. Bea, kard. Willebrands i bp de Smedt, posiadający poparcie amerykańskiego episkopatu oraz antykatolickich stowarzyszeń, w rodzaju B'nai B'rith (...) i Światowej Rady Kościołów⁸.

Abp Lefebvre przytaczał słowa progresisty o. Iwona Congara, jednego z najbardziej wpływowych teologów soborowych: „Nie można zaprzeczyć, że deklaracja o wolności religijnej mówi co innego niż *Syllabus* z roku 1864, w zasadzie mówi coś wręcz przeciwnego”⁹. Congar mówił dalej o *Vaticanum II* w ogólności:

To oczywiście, że dekret o ekumenizmie

rzeczywiście twierdzi w kilku kwestiach coś innego, niż encyklika Piusa XI *Mortaliū animos*, a deklaracja o wolności religijnej sprzeczna jest z kilkoma artykułami *Syllabus*a Piusa IX, podobnie jak *Lumen gentium* § 16 i *Ad gentes* § 7 mówią coś innego niż [dogmat] „Poza Kościołem nie ma zbawienia”¹⁰.

Wybitny teolog msgr Józef Clifford Fenton, wydawca „American Ecclesiastical Review” i prawdziwy ekspert w kwestii doktryny o społecznym panowaniu Chrystusa, brał udział w obradach soborowych jako jeden z *periti* (‘ekspertów’). Opuścił jednak jego obrady i wolał zrezygnować z wydawania „American Ecclesiastical Review” niż zaakceptować nową interpretację wolności religijnej¹¹. Jak pisał Michał Davies: „Wczorajsza herezja staje się dzisiejszą ortodoksją”¹².

Być może najcięższe oskarżenie soborowej idei wolności religijnej pochodzi jednak z samej „synagogi Szatana”. Podczas soboru abp Lefebvre zauważył:

W tym samym roku [1965] mason Iwon Marsaudon opublikował książkę *L'oecumenisme vu par un franc-macon de tradition* (‘Ekumenizm wedle tradycyjnego wolnomularza’). Autor wyraża w niej nadzieję masonów, że nasz sobór wkrótce uroczyście proklamuje wolność religijną. (...) Co jeszcze potrzebujemy wiedzieć?¹³.

W październiku 1985 r. abp Lefebvre przedłożył Kongregacji Nauki Wiary dokument zawierający 39 wątpliwości (łac. *dubia*) dotyczących niezgodności pomiędzy nową soborową doktryną o wolności religijnej a niezmiennym nauczaniem Kościoła.

Rzym odpowiedział na *dubia* Arcybiskupa 50-stronicowym dokumentem, nieodnoszącym się do żadnej konkretnej wątpliwości. Kongregacja kard. Ratzingera przyznała, że doktryna o wolności religijnej głoszona przez II Sobór Watykański była „niezaprzeczalną nowością”, twierdziła jednak, że była ona wynikiem „ciągłości rozwoju doktrynalnego”¹⁴, cokolwiek to miałoby znaczyć.

Dokumentowanie, w jaki sposób doktryna o wolności religijnej stanowiła wywrócenie odwiecznej nauki Kościoła, wykracza poza ramy tego krótkiego artykułu¹⁵. Niech nam będzie jedynie wolno powiedzieć,

że odpowiedź Watykanu, która wyrażała przyłgnięcie Rzymu do nowej doktryny, wstrząsnęła Arcybiskupem do głębi.

Abp Lefebvre postrzegał odpowiedź Rzymu na *dubia* jako

znak, na który czekałem, znak poważniejszy niż Asyż. Czym innym jest bowiem poważny i gorszący czyn, a czym innym głoszenie fałszywych zasad, które mają w praktyce katastrofalne konsekwencje – obalenie społecznego panowania naszego Pana Jezusa Chrystusa¹⁶.

Takie jest właśnie tło dyskusji doktrynalnych między Bractwem Św. Piusa X a Rzymem. Nie zamierzam bawić się w przewidywanie wyników tych dyskusji, ich skutków czy choćby czasu trwania. Konserwatywny anglojęzyczny kardynał, który jest zadowolony ze zniesienia „ekskomunik” i mający obecnie dobre kontakty z pewnymi zwolennikami Bractwa, powiedział im: „Pozostało jeszcze wiele do przedyskutowania”.

Módlcie się wiele!

Bractwo Św. Piusa X docenia rolę papieża Benedykta XVI w ogłoszeniu *motu proprio* i zniesieniu „ekskomunik”. Najprawdopodobniej żaden inny kardynał wybrany papieżem w 2005 r. nie uwolniłby starej Mszy i nie usunął piętna ciężącego niesprawiedliwie na biskupach Bractwa.

Jednak Bractwo przypisuje realizację obu tych warunków przede wszystkim Matce Bożej. Zorganizowało dwie krucjaty różańcowe, na które sympatycy Bractwa na całym świecie odpowiedzieli z gorącym entuzjazmem. Podczas pierwszej z nich odmówiono dwa i pół miliona różańców w intencji uwolnienia Mszy trydenckiej. Podczas drugiej zwolennicy Bractwa w niecałe dwa miesiące odmówili milion siedemset tysięcy różańców. Są to liczby imponujące, gdyż dotyczą grupy stanowiącej przecież nieliczną mniejszość w Kościele.

W homilii wygłoszonej 1 lutego ks. Dawid Hewko FSSPX powiedział zgromadzonym wiernym: „Patrzcie, co Matka Boża uczyniła dzięki różańcom w zaledwie dwa lata!”. Zachęcał również swych parafian do dalszej walki o katolicką Tradycję, do uzbrojenia się w prawdy wiary i dzieła przedsoboro-

wych papieży, wskazując, że możemy obecnie wkroczyć w fazę walki trudniejszej i toczonej w większym zamieszaniu. Zachęcał również do wytrwałej modlitwy w intencji przełożonego generalnego, na którym spoczywa odpowiedzialność za pięciuset kapłanów Bractwa, a któremu diabeł będzie nieustannie starał się rzucać kłody pod nogi w nadziei, że w końcu się potknie. (...)

Jestem pewien, że wszyscy nasi czytelnicy również ofiarują swe modlitwy za Benedykta XVI, cierpiącego ataki za gesty przychylności względem Bractwa¹⁷, a także za bp. Bernarda Fellaya oraz wszystkich biskupów i duchownych Bractwa usiłujących zachować niezachwianą wierność niezmiennemu Magisterium oraz mądrym radom swego Założyciela, śp. abp. Marcellego Lefebvre'a.

Tekst za www.cfnews.org. Przełożył Tomasz Maszczyk.

Przypisy:

1. Kazanie wygłoszone przez bp. B. Fellaya podczas ceremonii święceń kapłańskich w Winonie 22 czerwca 2006.
2. Komunikat bp. B. Fellaya z 24 stycznia 2009.
3. Wywiad bp. B. Tissier de Mallerais dla „La Stampa” z 1 lutego 2009.
4. Punkty te zostały sformułowane przez przełożonego dystryktu francuskiego FSSPX ks. R. de Caqueray i zaprezentowane na blogu Rorate CŹli 5 kwietnia 2006.
5. M. Davies, *Apologia Pro Marcel Lefebvre*, tom 3, s. 426.
6. List do Przyjaciół i Dobroczyńców Seminarium w Winonie z 14 kwietnia 1985.
7. Bp B. Tissier de Mallerais, *The Biography of Marcel Lefebvre*, Angelus Press 2004, s. 537.
8. Abp M. Lefebvre, *Religious Liberty Questioned*, Angelus Press 2002, s. 13.
9. Y. Congar, *La crie dans L'Eglise et Mgr. Lefebvre*, za: *Religious Liberty Questioned*, op. cit., s. 8.
10. *Essais oecumeniques*, Centurion 1984, s. 58.
11. Podczas spotkania, które odbyło się 11 listopada 1963 r., msgr Fenton oraz kard. Ottaviani dowiedzieli się, że liberalne poglądy ks. J. Courtneya Murraya zyskują na soborze przewagę. Msgr Fenton doskonale zdawał sobie sprawę z konsekwencji tego stanu rzeczy, ponieważ zwalczał poglądy ks. Murraya w latach 50. na łamach „American Ecclesiastical Review”. M. Davies pi-
- sał: „Trudno było oczekiwać, by kapłan takiego moralnego oraz intelektualnego formatu co msgr Fenton dokonał całkowitej wolty i twierdził, że tezy ks. Murraya są autentycznym katolickim nauczaniem. W kilka tygodni po wspomnianym spotkaniu ustąpił więc z funkcji redaktora „American Ecclesiastical Review”. M. Davies, *The Second Vatican Council and Religious Liberty*, Newmann Press 1992.
12. *Ibid.*
13. Bp B. Tissier de Mallerais, *The Biography...*, op.cit., s. 328.
14. *Ibid.*, s. 546.
15. Zob. M. Davies, *Archbishop Lefebvre and Religious Liberty* oraz: abp M. Lefebvre, *Religious Liberty Questioned*.
16. *Biography of Marcel Lefebvre*, s. 546.

Np. *Call for Pope to Step Down over Holocaust Denier*, Agence France Presse, 2 lutego 2009; *Top Cardinal Says Vatican Botched Holocaust Affair*, Reuters, 3 lutego 2009; *The Lefebvrite case: What was the Vatican thinking?*, „National Catholic Reporter”, 30 stycznia 2009.

Powyższy artykuł pierwotnie ukazał się w miesięczniku ZAWSZE WIERNI nr 3/2009.

Źródło:

http://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/artukul/1286

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Ponadto nie należy zapomnieć iż główny i zasadniczy skandal, jaki należy przypisać Janowi XXIII, wywodzi się z tego, że przyzwolił on na to, aby protestanci obserwatorzy na Soborze nie tylko asystowali w pracach komisji, lecz również uczestniczyli w nich, do tego stopnia iż niektóre teksty soborowe nie są jedynie elaboratami teologów czy też Biskupów, lecz również teologów protestanckich.

Upadek autorytetu, który pragniemy omówić, jest jednym z najbardziej zakorzenionych trendów, wpływający z racjonalizmu, humanizmu, oraz naturalizmu. Jego główna zasada: prawdy wiary są rezultatem działalności ludzkiego intelektu.

Definicja Magisterium

W tradycyjnej doktrynie wiara jest przekroczeniem rozumu; zgodnie z doktryną Kościoła Katolickiego, aby wierzyć, należy uwolnić się od rozumu, wznieść się ponad rozum, ponieważ to, co istnieje poza rozumem jest dla niego rzeczą dodatkową. Być na zewnątrz nie oznacza być w przeciwieństwie, znaczy to raczej iż jest to dopełnienie, konieczny pomocnik, i dlatego właśnie znajduje się on na zewnątrz. Zaś według doktryny modernistycznej, wiara jest jakąś formą rozumu, tzn. czymś, co jest jej dodatkowe. Znaczy to: aby wierzyć nie jest koniecznym odejście od rozumu.

Funkcją Magisterium Kościoła jest wpajanie w umysły wiernych przekonań nadprzyrodzonych: nauczyć, przywiązać, kazać przystać. Słowo "nauczać" oznacza "zrobić w taki sposób, żeby ktoś dowiedział się tego, czego przedtem nie wiedział". Co więcej, funkcja Magisterium jest również apologetyczna, gdyż nauczyciel musi bronić tego, czego naucza. Musi tego bronić podając albo uzasadnienie dostarczone przez autorytet biblijny, a więc uzasadnienie rzędu nadprzyrodzonego, lub też uzasadnienie porządku przyrodzonego. Po trzecie, nauczać czegoś oznacza również kazać "zachować" to przez umysły, którym to zostało przekazane, ponieważ nauczyciel musi czuwać nad tym, aby jego nauczanie nie było ani zmarnowane, ani zmienione.

Podczas Soboru miano świadomość, iż wyżej wspomniana cnota dydaktyczna poczyniała rozsypywać się w pył: świadczy o tym podpisane przez Kardynała Heenan'a, Prymasa Kościoła Angielskiego; oświadczenie: **"Obecnie w Kościele nie ma już na-**

uczania Biskupów; oni nie stanowią już punktu odniesienia w Kościele. Jedynym punktem, gdzie jeszcze realizuje się funkcja nauczycielska Kościoła jest Biskup Rzymski". Oznacza to iż tam, gdzie nikt nie naucza, wszyscy nauczają; a tam, gdzie nie ma już jedynej nauczanej prawdy, wygłasza się mnóstwo poglądów.

Lecz, z perspektywy trzydziestu lat, owa deklaracja Prymasa Anglii, zdaje się być mocno optymistyczna, ponieważ obecnie funkcja magisterialna nie przejawia się już nawet w Pontyfikacie. Jeżeli, tak jak to zauważyliśmy, Magisterium jest objawieniem Słowa Bożego zdeponowanego w Kościele, i które to Kościół ma za zadanie i obowiązek nauczać oraz głosić, owego przejawienia się Słowa Bożego w obecnym Pontyfikacie poczyną brakować, lub przynajmniej zanikać: nie napisałbym 57 komentarzy odnośnie dokumentu **Tertio Milennio Adveniente**, gdyby Ojciec Święty nadal nauczał i objawiał Słowo Boże, będące prawdziwym **"żywym Magisterium"** w Kościele, i gdyby, przeciwnie, nie wyrażał on swoich osobistych przekonań, przestając głosić w sposób jawny i bezpośredni prawdę.

Lecz zredagowałem owe wyjaśnienia, ponieważ Ojciec Święty, w pełni sprawowania swojego autorytetu, nie udziela już wiernym takiej pomocy, jakiej oni oczekują od Najwyższego Magisterium; przemawia, lecz nie wyraża tego co winien powiedzieć. Gdyż - należy to jasno powiedzieć - nawet w najważniejszych dokumentach, każde słowo Papieża nie jest już Magisterium, lecz obecnie, bardzo często, nie jest niczym innym niż wyrażaniem poglądów, myśli, oraz racji rozpowszechnionych w Kościele: chcę tutaj wyrazić powiedzieć, że nawet Papież odzwierciedla w swoich przemówieniach cały system myślowy, będący tym jaki dzisiejszy człowiek sobie upodobał.

Zamienienie funkcji Magisterium

Doktryna prywatna jest osobistą teorią danej jednostki, lecz nie o to tutaj chodzi: chodzi o doktryny, które rozpowszechniły się i zdominowały przeważającą część teologii. W **Tertio Millenio** czytamy co następuje:

"Chrystus jest spełnieniem pragnień wszystkich religii świata i przez to właśnie jest On ich jedynym i ostatecznym celem" (n. 6); i jeszcze "[nie trzeba zatem lekceważyć przedmiotu] **spotkania chrystianizmu z tymi bardzo starymi, charakterystycznymi formami religijności (i jest to bardzo zna-**

mienne) poprzez ukierunkowanie monoteistyczne" (38), oraz dalej "w dialogu interreligijnym żydzi i muzułmanie muszą mieć pierwsze miejsce" (53).

A w *Ut unum sint*: "nieomyślność Papieża jest prawdą Kościoła, której nie można odrzucić. Lecz trzeba będzie znaleźć nowy sposób aby ją zinterpretować".

Tak więc, nawet świadectwa Papieża nadały najwyższej funkcji nauczycielskiej dziwny charakter. Gdy Papież nie wyraża Słowa Bożego, które zostało mu powierzone i które ma obowiązek objawiać, nie głosi on Słowa Bożego, lecz wypowiada, w znaczeniu wspomnianym powyżej, swoje poglądy osobiste. Znajdujemy się zatem w obliczu oznak upadku Magisterium zwyczajnego Kościoła. Papież winien strzec i objawiać Depozyt Wiary, Boskiego Objawienia, lecz czyni to bardzo nieśmiało. W momencie gdy Papież rezygnuje z wypełniania swego pierwszego obowiązku, w Kościele nastaje wielki kryzys, ponieważ zostaje śmiertelnie ugodzony jego środek. Niestety, nie istnieje żadna inna, wyższa od Papieża instytucja korygująca: w rzeczywistości Prymat rzymskiego Biskupa jest, można tak powiedzieć, jednym z podstawowych dogmatów Kościoła.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat dziesiątki i setki Biskupów, przełożonych najrozmaitszych zakonów, prałatów kurii i, jako ostatni, Biskup rzymski, stopniowo osłabiali tę podstawę doktrynalną, rozszepiając wiarę i jej nadprzyrodzone źródło w miriady prywatnych i osobistych opinii. Wynika to z faktu iż zasada rzymskiego Pontyfikatu jest **prawdziwą zasadą** Kościoła; gdy Papież ustępuje, Kościół rezygnuje, a gdy godzi się w Papieża, uderza się w Kościół. Istnieje tylko jedno źródło autorytetu - Najwyższy Kapłan, Wikariusz Chrystusowy, który otrzymał od Chrystusa nakaz utwierdzania w wierze wszystkich swoich braci. "Umocnić" znaczy "uczynić silnym", "uczynić niezłomnym".

Kryzys Papieskiego prymatu

W kryzysie soborowym mają więc znaczny udział próby podziału nieomyślnego Magisterium pomiędzy Papieża i Biskupów. Ogólnie rzecz biorąc, pomimo **Nota praevia**, wrogi Papieżowi ruch miał przewagę, gdyż ów duch antypapieski, antyrzymski, przeciwny autorytetowi jest bardzo rozpowszechniony. Nawet

chrześcijanie są przekonani, iż nieomyślność winna być interpretowana w odmienny sposób. Z drugiej strony, jak już to widzieliśmy, sam Papież Jan Paweł II wygłasza deklaracje antypapieskie:

"Wysłuchuję skierowanej do mnie prośby o znalezienie innej formy sprawowania Prymatu - pisał w *Ut unum sint*, w §95 - która, nie rezygnując w niczym ważnym ze swojego posłannictwa, otwiera się na nową sytuację".

Sprowadza się to do powiedzenia: nie można jej się wyrzec, lecz jednocześnie można z niej zrezygnować. Jest to zasada absolutna, nie będąc zasadą absolutną. Nieomyślność Papieża jest twardą skałą, "lecz" ... A gdy mówi się "lecz", obsunięcie już się dokonało.

Nową formą będzie zmiana (na gorsze) prawdy, która się jako niewzruszona. Istotnie, propozycje luteranckich teologów, podtrzymywane przez teologów katolickich, znajdują się już w obiegu, podając do wiadomości, iż protestanci mogliby ewentualnie zgodzić się na nieomyślność, przyjmując, że jest to tradycja i prywatne wierzenie, charakterystyczne dla Kościoła rzymskiego. A Ojciec Święty, w przytoczonych wyżej słowach, zdaje się zgadzać na ten pomysł. Byłby więc zatem gotowy do ograniczenia nieomyślności tak, żeby nie będąc uniwersalną, nie byłaby ona już nawet dogmatem wiary. Nie mówiąc jednak, że sama natura Kościoła zostałaby zniszczona, ponieważ, jeżeli jedno diecezje wierzą, a inne nie, natura przez to narażona jest na niebezpieczeństwo. Kościół i wiara stanowią jedną i tę samą rzecz, podczas gdy według nowej formuły wiara i Kościół byłyby czymś innym w Rzymie i czymś innym w Berlinie.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat hegemonia papieska otrzymała ciosy o wiele zdradliwsze niż podczas Soboru. Ta śmiertelna rana na samym szczycie Boskiego Sanktuarium jest w istocie zamaskowana faktem, iż w dzisiejszych czasach moralny autorytet Papieża w świecie wzrósł. Lecz to zwiększenie, którego jesteśmy świadkami, nie posiada żadnego znaczenia religijnego, żadnej formy nadprzyrodzonej. Papież jest widziany jedynie jako przedstawiciel humanitarnej idei, która winna stworzyć fundament przyszłego świata, tejże samej humanitarnej idei surowo potępionej w Syllabusie w pozycji LV: "**Kościół musi być odseparowany od Państwa, a Państwo od Kościoła**" i w LXXX: "**Biskup rzymski może i musi pogodzić się oraz pójść na kompromis z postępem, liberalizmem i współczesną cywilizacją**". Tymczasem Oj-

ciec Święty zdaje się podtrzymywać te idee, ponieważ ciągle wspomina o "nowym świecie", o świecie kierowanym sprawiedliwością, świecie, w którym narody są sobie przyjazne, oraz widzą się w swoich dobrych i odrębnych tradycjach, o świecie braterskim i pokojowym, w którym pokój i dobrobyt zapanałby nad wszystkimi narodami.

W obecności przywódców państw Ojciec Święty nigdy nie mówi na temat władzy Chrystusa udzielonej Jego przedstawicielowi na ziemi, nigdy nie wspomina o Chrystusie Królu, nigdy! Przemówienie wygłoszone w ONZ jest mową całkowicie humanitarną; jedynie w niektórych miejscach, z konieczności, czyni się aluzje do Chrystusa. Lecz, jeśli można tak powiedzieć, są to wyłącznie napomknienia czysto formalne, grzecznościowe: przemówienie jest przesiąknięte humanitaryzmem i napawa humanitaryzmem, ponieważ jego cel jest humanitarny.

Ojciec Święty wspomina jeszcze o **"nowej ewangelizacji"**: lecz ta **"nowa ewangelizacja"** jest albo przypomnieniem Dobrej Nowiny, albo też oznajmieniem jakiejś nowości. Nowość polega na zapowiedzi humanitarnej, abstrahującej od katolickiej idei religijnej, do której za to odwołuje się autorytet listu Świętego Pawła do Efezjan (Ef 2,4): **"Jedna wiara i jeden chrzest"**. Nowość zatwierdza zaś religijność ludzką, dla której wszystkie religie zasługują na szacunek, ponieważ wszystkie przyczyniają się dla dobra ludzkości.

Lecz jeżeli nasza religia rozplywa się w powszechnym uczuciu religijnym, nasza religia przestaje istnieć; gdy nasza religia nie jest pierwsza, jest niczym i jeśli już nie jest światłem została przyćmiona.

Jedyny konflikt ze światem umiejscawia się w punktach moralnych, takich jak: nierozzerwalność małżeństwa, przerywanie ciąży, ogólnie mówiąc, w Tablicach prawa moralnego. W tych sprawach Ojciec Święty wytrwał w wypełnianiu swego obowiązku, lecz, jak wyżej wspomnieliśmy, we wszystkich innych punktach (tzn. dogmatycznych) rozmycie doktryny w prywatnych opiniach Papieża wzrasta. Sukcesy Ojca Świętego w świecie rzeczywiście są imponujące: przemieszcza on tysiące dziennikarzy, uczestniczy w zebraniach z ważnymi tego świata oraz bierze również udział, jak równy z równym, w spotkaniach ekumenicznych. Wszystko to jest ważne, gdyż w taki to sposób Jan Paweł II podbił świat: świat jest dzisiaj przesiąknięty jego ideami na temat ekumenizmu; odnośnie powszechnej dobroci

(wewnętrznej i równej) wszystkich religii, ponieważ wszystkie one ex sese (same w sobie) wiodą do Chrystusa; odnośnie potrzeby narodów do bratania się (lecz zarazem trwających w swoich własnych przekonaniach kulturowych), i tak dalej ... Ojciec Święty jest przyjmowany z entuzjazmem, nie dlatego iż jest Biskupem Rzymu, lecz ponieważ uważa się go za najwyższego przedstawiciela tej powszechnej mentalności "dobrego świata".

Papież pokazuje swoją specyficzność, swoją suwerenną odrębność jedynie w delikatnych punktach negowanej przez świat moralności, której jednakowoż, nie zdając sobie z tego sprawy, przeczy, gdyż nikt mu nie przypomina, iż negacja punktów moralnych zawiera w sobie negację punktów dogmatycznych, ponieważ prawo moralne jest objawieniem Słowa, to znaczy Boskiego Rozumu, który wcielił się i nazywa się Chrystus. Prawo moralne wie prosto do Słowa. Tak więc, przeczenie prawu moralnemu, jest negowaniem ukrytym, lecz niemniej rzeczywistym, Słowa. Podstawa Kościoła i podstawa wszystkiego ma imię Chrystus, będący Słowem Wcielonym, Boskim Rozumem, wyrażającym moralność przyrodzoną. Prawo moralne jest prawem racjonalnym i wyrażeniem Boskiego Rozumu: prawo moralne jest w najwyższym stopniu racjonalne.

Zasada autorytetu Biskupa rzymskiego wynika z tego, iż jego mowa zastępuje Słowo Boże, wyraża ona prawo moralne, współpracując z Wcieleniem Słowa. Wibrujące w Encyklikach Jana Pawła II prawdy są prawdami głównymi. A ponad tymi wszystkimi prawdami istnieje podstawowa prawda chrześcijaństwa: to znaczy, że Bóg objawił się **hic et nunc**, właśnie tutaj, a nie gdzie indziej; teraz, a nie przedtem.

Otóż dzisiaj ta podstawowa prawda (tak jak odczytaliśmy to w liście **Tertio Millennio Adveniente**) jest podawana pod wątpliwość; w jego paragrafach rozprzestrzenia się doktryna zapewniająca, iż **"chrześcijaństwo stanowi odpowiedź na pragnienie wznoszące się ze wszystkich religii: buddyzmu, hinduizmu, islamu"**.

Lecz chrześcijaństwo nie jest odpowiedzią na te religie ("bogów - jak mawiała królowa Estera - którzy nawet nie istnieją", Est 4,17), ponieważ jest ono Słowem Bożym, objawionym jedynie narodowi wybranemu, w określonym czasie, w określonym miejscu - tak jak to opiewa psalm 147,20: **"Non fecit taliter omni nationi"**.

Bóg, potęga nieograniczona, może zbawić każdego człowieka bez chrztu, lecz nie może tego zrobić siłą nakazu, gdyż zbawienie bez chrztu nie stanowi części systemu, zamierzonej przez Boga ekonomii. Zbawienie nieochrzczonych jest wyjątkiem, jest ono pozaplanowe, ponieważ nie przynależy do systemu, który jest skupiony na Chrystusie i na trynitarnym ujęciu Boga. A gdy mówi się: człowiek zbawia się bez łaski, bez chrztu, jedynie przez prawość swoich uczynków osoby religijnej, dobrej, pobożnej, sprawiedliwej, wkracza się w system pelagiański. System pelagiański winien zasługiwać na szczególną uwagę ze strony współczesnych teologów, gdyż świat wszystko przepaja duchem pelagiańskim. Końcowe zdania syntezy wskazują, iż upadek autorytetu Magisterium biskupów, powierzających ten urząd teologom, prowadzi do realności indywidualnej, do wzrostu znaczenia prywatnych opinii Papieża, ze szkodą dla powszechnej Doktryny i Tradycji.

Opinie teologów przeciw Magisterium

Lecz jest coś innego, bardziej jeszcze godnego pożałowania; istnieje inna rzeczywistość - bardziej powszechna, bardziej oczywista - rezultat dymisji Magisterium episkopalnego, ustępującego wszędzie wobec arogancji najbardziej sprzecznych, najrozmaitszych i najbogatszych opinii teologicznych.

Opinii sprzecznych, gdyż nazywa się sprzecznym to, co różni się w czymś zasadniczym. Różnaitych, ponieważ określa się różnaitym coś, co różni się w czymś przypadkowym. Dwie rzeczy sprzeczne są dwiema rzeczami różnego rodzaju. Podobnie jest i z poglądami teologicznymi, mrowiącymi się wprost w posoborowym świecie katolickim przez ostatnie trzydzieści lat. Odbiegają one od jedynej i świętej doktryny, ponieważ, jako że są tego samego rodzaju, oddalają się od niej w zależności od przypadków. A najczęściej nie są one nawet tego samego rodzaju, co oznacza, że nie posiadają już tego samego nadprzyrodzonego rdzenia, który czyni z doktryny katolickiej *un unicum*. Wreszcie, po trzecie, powiedziałem: opinie teologiczne bogate, w znaczeniu, w jakim sami teologowie mówią o bogactwie myśli teologicznej, gdy dużo innych mentalności włącza się do mentalności naszej wiary - mentalności religii obcych, takich jak: protestancka, hebrajska, buddyjska, mułmańska, animistyczna.

Skupiając wzrok na tej trylogii najrozmaitszych, sprzecznych i bogatych opinii, możemy w pewnym

sensie powiedzieć iż obecna doktryna wiary nie jest już jedna. Jedność Kościoła winna być przede wszystkim teologiczna, doktrynalna, ponieważ chodzi o sprawy rozumu, chodzi o aktywność teoretyczną, nie zaś o jednolitość herbów albo ubrania. Z drugiej strony, Ojciec Święty podtrzymuje, iż w różnych religiach istnieje jedność moralna; jako że wszystkie są przeznaczone do zbawienia, wszystkie religie i wszystkie kulty są "idealną" jedną, bez konieczności istnienia jedności doktrynalnej. W ten sposób przyznają więc one, że są doktrynalnie sprzeczne: to właśnie w szczegółach mieszczą się różnice teoretyczne. Jedność wiary: każdy z nas musi mieć pewność **a priori** myślenia, że wszystko to co sądzą inni chrześcijanie na świecie (i co myśleli przez wieki) jest identyczne z tym w co on wierzy. Muszę mieć pewność **a priori** wierzenia w to wszystko, w co wierzy inny chrześcijanin, gdy wypowiada jakąś prawdę wiary jest nieomylny. Na przykład, Ojciec Święty jasno wyraził, iż Maryja Dziewica jest wolna od grzechu pierworodnego, tak więc, gdy powtarzam wypowiedź Ojca Świętego, jestem nieomylny, nie muszę lękać się pomyłki.

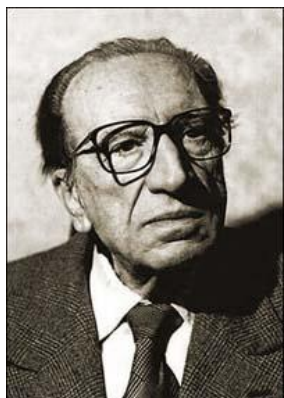
Ta doktryna uwypukla jednogłośnie doktryny wiary: "jednogłośnie", gdyż tyle głosów, miliony głosów, miliardy ludzi wyznają (i zawsze wyznawały) jedną doktrynę Słowa, zrodzonego z zamysłu Ojca. **"Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca [o Nim] pouczył"** (Jn 1,18). Wiara z natury swej jedna i jednogłówna, stała się w dzisiejszych czasach wiarą charyzmatyków, która nie jest wierzeniem noekatechumenów, która nie jest wiarą kardynała Ratzingera, która nie jest wiarą kardynała Martiniego i która nie jest wiarą Papieża. I każdy idzie sobie do radia, do telewizji, publikuje w czasopiśmie oraz książkach ... i daje świadectwo swojej "osobistej" wiary. Wszystkie te świadectwa, wszystkie te oznaki wiary mają wspólnie jakiś związek z wiarą katolicką; są to opinie wokół wiary katolickiej i odstępczej od niej. Czy możemy jeszcze nadal twierdzić, iż owi teologowie są katolicy?

M.Ostrowski, Francja

Źródło:

<http://forums.v3v.org/viewtopic.php?t=160>

ROMANO AMERIO



Szwajcarsko-włoski teolog, filozof i filolog. Urodził się w 1905 roku w Lugano, w kantonie Ticino. Studia, ukończone doktoratem, ukończył na Uniwersytecie Katolickim w Mediolanie pod kierunkiem o. Agostino Gemelli OFM Cap. Do 1970 roku wykładał filozofię i filologię klasyczną na Uniwersytecie Włoskim w rodzinnym mie-

ście, od którego otrzymał też tytuł honorowego mieszkańca. Opublikował wiele studiów poświęconych myślicielom i pisarzom włoskim, jak Tomasz Campanella, Alessandro Manzoni i Antonio Rosmini oraz był redaktorem edycji krytycznych ich dzieł.

Podczas Soboru Watykańskiego II był ekspertem i konsultantem (*peritus*) ordynariusza Lugano, bpa Jelmini. Po Soborze zasłynął jako gorący obrońca tradycyjnego nauczania Kościoła. Współpracował z tradycyjalistycznym miesięcznikiem *SiSiNoNo*. Jego monumentalna praca: *Iota Unum* (1985; przekład polski, *Iota Unum. Analiza kryzysu w Kościele katolickim*, Komorów 2009) uchodzi za najpełniej udokumentowaną źródłowo analizę kryzysu w Kościele. Kontynuacja tego dzieła: *Stat Veritas* (1998), ukazała się już po śmierci autora, który zmarł w 1997 roku.

Amerio nie koncentruje się na poszczególnych objawach i skutkach posoborowego zamętu, lecz docieka jego istoty. Postrzega ją w kryzysie funkcji magisterialnej na szczycie widzialnej hierarchii Kościoła (czyli w pontyfikacie), polegającym na odejściu od autorytarnego pojmowania nauczania (a także na „dyslokacji” funkcji nauczycielskiej od biskupów do teologów, głoszących nie naukę Kościoła, lecz własne przekonania). W tradycyjnej koncepcji „nauczać” znaczyło wpajać w umysły wiernych prawdy nadprzyrodzone, bronić ich podając uzasadnienie dostarczone przez autorytet biblijny, wreszcie nakazywać zachowanie to, co nauczane, przez umysły, którym to zostało przekazane. Teraz natomiast znaczna część nauczania przekazywana jest raczej jako opinia, przekonanie, wyrażanie po-

głądów i racji, co implikuje możliwość rewizji czy reinterpretacji, nawet tego, co już uprzednio zdefiniowane zostało jako dogmat (jak na przykład dopuszczenie możliwości redefinicji nieomyślności papieskiej w encyklice *Ut unum sint*). Jan Paweł II w sposób zdecydowany i nie wahając się wchodzić w konflikt z nowoczesnym światem bronił tej części nauczania, która, ogólnie mówiąc, należy do Tablic prawa moralnego, natomiast w jego wykładzie poprzedzających prawo moralne punktów dogmatycznych dochodziło już do rozmywania doktryny w osobistych i niezdecydowanych opiniach. Również w kontaktach z przywódcami państw Ojciec Święty rezygnował z przypominania o władzy udzielonej przez Chrystusa Jego ziemskiemu wikariuszowi i nigdy nie wspominał o Społecznym Królestwie Chrystusa. Jan Paweł II był wprowadzanie przyjmowany przez świat z entuzjazmem, lecz nie jako Biskup Rzymu, tylko doskonale uosobienie wyłącznie humanitarnej dobroci.

cytat: *W ciągu ostatnich trzydziestu lat hegemonia papieska otrzymała ciosy o wiele zdradliwsze niż podczas Soboru. Ta śmiertelna rana na samym szczycie Boskiego Sanktuarium jest w istocie zamaskowana faktem, iż w dzisiejszych czasach moralny autorytet Papieża w świecie wzrósł. Lecz to zwiększenie, którego jesteśmy świadkami, nie posiada żadnego znaczenia religijnego, żadnej formy nadprzyrodzonej.*

Jacek Bartyzel

<http://haggard.w.interia.pl/amerio.html>

PRACE AUTORA DOSTĘPNE W JĘZYKU POLSKIM

- **Ekumenizm grzechem przeciwko jedności**, Wydawnictwo TE DEUM, Warszawa 2002
- **Iota Unum. Analiza kryzysu w Kościele katolickim**, Wydawnictwo Antyk, Komorów 2009
- **Dyslokacja funkcji Magisterium po Soborze Watykańskim II**, <http://forums.v3v.org/viewtopic.php?t=160>

CO TO JEST MSZA ŚW. ?

Msza Św. jest najwyższym szczytem religii czyli stosunku człowieka z Bogiem. Zaczyna się w tym stosunku od wiary i od modlitwy a kończy się na ofierze. Ofiara jednak by i najszczerza, jest w oczach Bożych bezwartościowa, i dlatego sam Pan Jezus w imieniu naszym składa ofiarę z samego Siebie we Mszy św. Bogu Ojcu, w której my wszyscy uczestniczymy, kiedy jesteśmy na Mszy św.

KONIECZNOŚĆ MODLITWY

Tylko głupi jak mówi Pismo św. rzekł w sercu swoim: Niema Boga. Człowiek mądry wierzy w Boga, i oddaje Mu cześć i chwałę, uznając swą odepną zależność zwłaszcza przez swoją ciągłą modlitwę. CZYCIĆ Pana Boga jako swego Stwórcę, Pana i Dobroczyńcę jest naprzód głosem natury ludzkiej, a potem pierwszym przykazaniem Boskim, danym ludziom przez Mojżesza. DZIĘKOWAĆ Bogu za wszystkie łaski otrzymane przez nas od niego zarówno w porządku naturalnym przyrodzonym, jak i w porządku nadnaturalnym, nadprzyrodzonym, jest również głosem natury ludzkiej, i przykazaniem samego Boga. PRZEPRASZAĆ BOGA za grzechy nasze jest instynktownym poczuciem naszym samozachowawczym, bez względu nawet na obowiązek. MODLIĆ SIĘ DO BOGA, aby Mu przez to oddać naszą cześć należną i uprosić Go o przebaczenie nam grzechów naszych i o łaski nam potrzebne, jest koniecznością naszego życia, jeżeli ono niema być przez nas zmarnowane i jeżeli chcemy swą duszę zbawić.

KONIECZNOŚĆ OFIARY

Modlitwę swoją, jako stworzenie Boskie złożone nie tylko z duszy, ale i z ciała, człowiek wyraża nie tylko usty, ale i czynem, a mianowicie ofiarą swoją. To jest konieczność wypływająca z natury rzeczy. Od samego początku, jak tylko ludzie byli stworzeni, wnet sami z siebie różne ofiary Bogu składali, chociaż wiedzieli, że Pan Bóg ofiar nie potrzebuje. Palili oni na chwałę Bożą te swe ofiary, czuli bowiem nieprzepartą wprost potrzebę, aby poddaństwo swoje wobec Boga w ten sposób chociaż Bogu wyrazić i uzewnętrznić. Człowiek czuł zawsze, że musi Bogu nie tylko służyć, lecz i dar jakiś mu ofiarować na znak poddaństwa, czci, i wdzięczności, i ciągłej swojej łączności z Bogiem.

WARTOŚĆ OFIERZE NASZEJ DAŁ JEZUS CHRYSTUS

Z Powodu grzechu pierwotnego i z powodu grzechów naszych uczynkowych zarówno modlitwy, jak i ofiary składane Bogu przez ludzi nie mogły być miłe Bogu. Wobec tego, ażeby zerwany z Bogiem związek umarł na Kalwarii. Dlatego też Msza św. jest istotną,

WARTO PRZECZYTAĆ

Prof.. Romano Amerio, x. Karol Stehlin FSSPX

Ekumenizm grzechem przeciw miłości



Książka omawia: soborowe zmiany w pojmowaniu jedności chrześcijan; skutki, charakter, metody i krytykę oraz teologiczną słabość i rzeczywisty stan posoborowego ekumenizmu; ekumenizm jako atak na jedność i jedynozbawczość Kościoła katolickiego oraz herezję dotyczącą Boskiej konstytucji i misji Kościoła; ekumenizm masonerii i New Age (spotkanie w Asyżu, jubileusz roku 2000); niebezpieczeństwa i następstwa

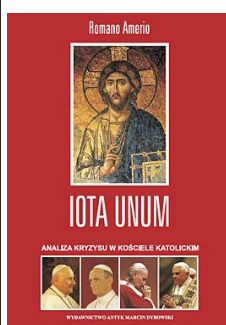
dialogu ekumenicznego z protestantami; objawienia fatimskie antidotum na herezję ekumenizmu – śmiertelnego wroga Chrystusa, Kościoła i Bożej miłości.

Wydawnictwo **TE DEUM**, Warszawa 2002, stron 140, format A5, miękka oprawa, cena detaliczna 8,90 zł

Do nabycia: <http://www.tedeum.pl>

Prof. Romano Amerio

Iota Unum



Iota Unum, monumentalna, blisko 1000-stronicowa praca prof. Romano Amerio na temat przemian w Kościele katolickim w XX wieku została po raz pierwszy wydana we Włoszech w roku 1985 przez oficynę Riccardi, jeden z najbardziej renomowanych włoskich domów wydawniczych. *Iota Unum* z miejsca uzyskała entuzjastyczną opinię krytyków. To imponujące dzieło jest wnikliwą analizą zmian wprowadzonych

w naszym stuleciu we wszystkich dziedzinach życia Kościoła. Książka napisana jest wyłącznie w oparciu o oficjalne dokumenty Stolicy Apostolskiej, wypowiedzi papieży, biskupów i artykuły zamieszczone w "L'Osservatore Romano". Jeden z krytyków z rzymskiego dziennika "Il Tempo" tak napisał o profesorze Amerio: "*W epoce niezaprzeczalnego kryzysu największym darem, jaki sędziwy wierny może ofiarować swemu Kościołowi, to mówić jasno*".

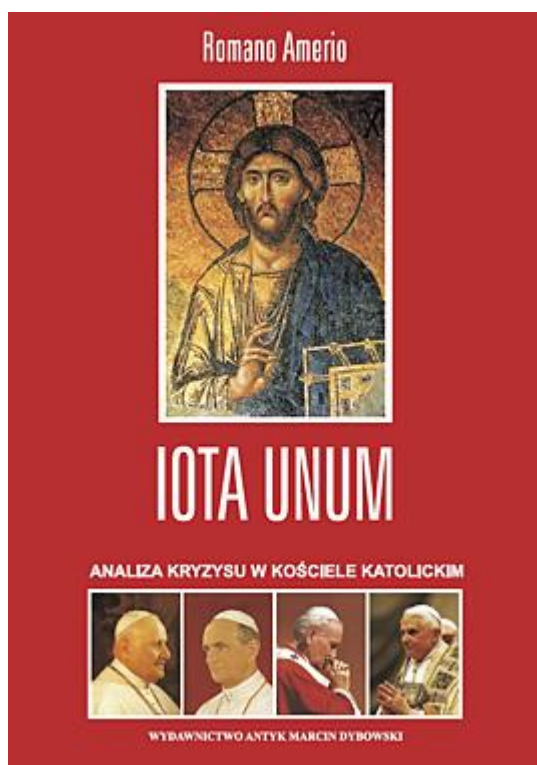
Wydawnictwo **ANTYK**, Komorów 2009, stron 952, format A5, oprawa twarda, cena detaliczna 100 zł

Do nabycia: <http://www.ksiegarnia.antyk.org.pl/>

WRESZCIE W JĘZYKU POLSKIM
JEDNA Z NAJWAŻNIEJSZYCH KSIĄŻEK TEOLOGICZNYCH XX WIEKU
OMAWIAJĄCYCH KRYZYS W KOŚCIELE
I PRZEPOWIADAJĄCYCH OBECNĄ KATASTROFALNĄ SYTUACJĘ

Romano Amerio

IOTA UNUM



Iota Unum, monumentalna, blisko 1000-stronicowa praca prof. Romano Amerio na temat przemian w Kościele katolickim w XX wieku została po raz pierwszy wydana we Włoszech w roku 1985 przez oficynę Riccardi, jeden z najbardziej renomowanych włoskich domów wydawniczych. *Iota Unum* z miejsca uzyskała entuzjastyczną opinię krytyków. To imponujące dzieło jest wnikliwą analizą zmian wprowadzonych w naszym stuleciu we wszystkich dziedzinach życia Kościoła. Książka napisana jest wyłącznie w oparciu o oficjalne dokumenty Stolicy Apostolskiej, wypowiedzi papieży, biskupów i artykuły zamieszczone w "L'Osservatore Romano". Jeden z krytyków z rzymskiego dziennika "Il Tempo" tak napisał o profesorze Amerio: "W epoce niezaprzecznego kryzysu największym darem, jaki sędziwy wierny może ofiarować swemu Kościołowi, to mówić jasno".

Fragment książki <http://ksiegarnia.antyk.org.pl/img/230/img14.pdf>

Księgarnia Patriotyczna ANTYK
05-806 Komorow, Klonowa 10a
<http://www.ksiegarnia.antyk.org.pl/>

rodzajowi ludzkiemu znowu nawiązać, Pan Bóg w miłosierdziu swoim Syna Swojego jednorodzonego zesłał na świat, który narodził się z N. Marii Panny i jako Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, stał się głową całego rodzaju ludzkiego, aby w imieniu naszym złożyć Bogu ofiarę miłą i godną Boga. Ta ofiara krzyżowa Najwyższego Kapłana naszego Boga-Człowieka, Chrystusa Pana przywróciła ludziom znowu łaskę u Boga i nawiązała pomiędzy nimi a Panem Bogiem związek religii rzeczywistej i prawdziwej. Przez tę ofiarę Bóg był uczczony w sposób zaiste tylko samego Boga godny, bo w tej ofierze Bogu sam Bóg też za grzechy ludzkie się ofiarował.



MSZA ŚW. JEST NIEKRWAWĄ OFIARĄ KRZYŻA

Msza Św. jest odnowieniem, raczej przedłużeniem i uwiecznieniem w sposób niekrwawy tej samej krzyżowej i krwawej ofiary Chrystusa Pana, którą On złożył za grzechy ludzkie Panu Bogu na Kalwarii. Wszystko, co na Kalwarii dokonało się w sposób krwawy i widomy, rzeczywisty, -wszystko to we Mszy św. powtarza się w sposób niekrwawy i niewidomy, chociaż niemniej rzeczywisty. Tak jak tam umarł na krzyżu za grzechy nasze sam Pan Jezus, tak i we Mszy św. tę swoją ofiarę on sam odnawia i za grzechy nasze znów umiera. Hostia złożona przy Mszy

rzeczywistą i prawdziwą ofiarą Nowego Testamentu, nowej religii, ustanowionej i nawiązanej z Bogiem przez ludzi w Chrystusie Panu przez tę Mszę świętą.

CZEMU TRZEBA CHODZIĆ NA MSZE ŚW.?

Ponieważ Msza Św. jest nie tylko prawdziwą, ale i jedyną miłą Bogu ofiarą nawiązującą stosunek z Bogiem w niebie ludzi na ziemi, przeto koniecznie trzeba jej słuchać i uczestniczyć w niej, jeśli się nie chce od Boga odejść i związku swego z nim zatracić. Msza św. daje nam związek z Bogiem, czyli niejako całą religię. Ona nas czyni religijnymi. Na Kalwarii na krzyżu dokonała się tajemnica odkupienia świata, a we Mszy św. ta tajemnica wciąż się odnawia i wciąż z niej życie swe biorą, i odradzają się i korzystają, i owoce jej zrywają, i wodę żywota wiecznego czerpią ci, co na Mszę św. przychodzą i co w odprawianiu jej uczestniczą.

z modlitewnika Akcji Katolickiej

„Mój niedzielny mszalik”

Ułożył: Ks. Józef F. Stedman

Przełożył: Ks. prałat Alexander Syski

Imprimatur

+ Thomas E. Molloy

Bishop of Brooklyn

January 6, 1938

zachowano pisownię oryginalną

Źródło: <http://breviarium.blogspot.com/2008/04/co-to-jest-msza-swietna.html>

PRO FIDE

Wieluńskie Środowisko Wiernych Tradycji Łacińskiej

Kontakt z nami:

e-mail: tridentinawielun@gmail.com

GG: 33295366